KSIĘGARNIA „CZYTA"

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 18 PAŹDZIERNIKA 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 289

ŁÓDŹ 18 X 29 A

50 zabitych
Krwawa walka w Algierze

Paryż, 18 października.

Według wiadomości z Algieru w dniu wczorajszym doszło do ponownych starć tubylców z oddziałami legionów francuskich, złożonych z żołnierzy rozmaitych narodowości. Tubylcy wciągnęli cały oddział w zasadzkę i zabili 50 ludzi, kilkudziesięciu zaś ranili. Ze 150 żołnierzy tylko 7 wyszło bez ran. Większy oddział francuski zmusił wreszcie tubylców do ucieczki.

Mord w magistracie Piotrkowa
Urzędnik magistracki, Kajdziński, zastrzelił swego kolegę, Jaśkowskiego
Tajemniczy rysunek w kieszeni zabójcy: „To jest ten, który mnie zabije"
Sensacyjny proces w Piotrkowie

Nasz specjalny wysłannik (Bł) telefonuje:

Piotrków, 18 października

W dniu dzisiejszym w tutejszym sądzie okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko urzędnikowi magistratu piotrkowskiego, Wacławowi Kajdzińskiemu, oskarżonemu o

ZAMORDOWANIE KOLEGI SWEGO

również urzędnika magistrackiego 26-letniego Teofila Jaśkowskiego. Jak już doniosła dzisiejsza „Republika" szczegóły tego niezwykłego morderstwa przedstawiają się następująco:

Dnia 3 stycznia r. b. około godz. 9-ej rano urzędnik kasy miejskiej Wacław Kajdziński czterema strzałami rewolwerowemi

POŁOŻYŁ TRUPEM NA MIEJSCU

Teofila Jaśkowskiego. Po dokonaniu zbrodni Kajdziński pobiegł do gabinetu prezydenta i

DO WISZĄCEGO NA WIESZAKU PALTA PREZYDENTA SZMIDTA DAŁ TRZY STRZAŁY REWOLWEROWE.

Ponieważ na kurytarzu zebrali się zaalarmowani urzędnicy, Kajdziński wyskoczył z okna pierwszego piętra na ulicę, przyczem zwichnął sobie nogę, lecz mimo to począł uciekać. Policja przy pomocy przechodniów złapała go obok gmachu komendy policji.

TAJEMNICZOŚĆ MORDU W MAGISTRACIE PIOTRKOWSKIM

polegała na tem, że nie wiedziano, na jakiem tle Kajdziński dokonał tak okropnego czynu. Z jednej strony krążyły pogłoski, że ś. p. Jaśkowski odebrał Kajdzińskiemu narzeczoną i na tem tle powstały między nimi nieporozumienia, z drugiej strony natomiast utrzymywano, iż mord ma

PODŁOŻE POLITYCZNE,

albowiem Kajdziński należał ostatnio do frakcji rewolucyjnej P. P. S. a Jaśkowski był członkiem PPS-u.

Po dokonaniu morderstwa na zapytanie jednego z urzędników, dlaczego strzelił do Jaśkowskiego, Kajdziński odpowiedział sucho:

— TO NIE WASZA SPRAWA, ZAWOŁAJCIE LEKARZA I POLICJĘ.

Kajdziński zaprzeczał stanowczo, jakoby działał z namowy innych. Stwierdził, iż do zamordowanego czuł nienawiść, która ma źródło

W RÓŻNICY POGLĄDÓW POLITYCZNYCH.

Na tydzień przed zbrodnią między Jaśkowskim a Kajdzińskim doszło do ostrego starcia na wiecu pracowników użyteczności publicznej. Przeciwnicy nawymyślali sobie, używając zwrotów bardzo obraźliwych. Sprawa oparła się nawet o sąd koleżeński, który wydał wyrok, na korzyść Kajdzińskiego.

Dzisiejszym obradom sądu przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego p. Tchórzowski, w asyście sędziów Ostruszko i Żychlińskiego.

GODZINA 9 RANO.

Przed gmachem sądu na ul. Słowackiego zbierają się już grupki ludzi. Rozprawę wyznaczono na godz. 9 rano, dotychczas jednak nie zapowiada się na rychłe otwarcie przewodu sądowego. Przy drzwiach wejściowych do gmachu sądu porządku utrzymuje policja.

Woźni sądowi wraz z policją sprawdzają z niezwykłą skrupulatnością karty wstępu. Na obszernej sali na drugiem piętrze, posiadającej również miejsca dla publiczności na galerji, brak już wolnych krzeseł. Ilość miejsc jest ściśle ograniczona. Kancelarja sądu już wczoraj zrana wstrzymała wydawanie kart wstępu, wobec czego wiele osób informuje się o przebiegu procesu na ulicy. Wielka ilość „słuchaczy ulicznych" świadczy dobitnie o tem, że zainteresowanie procesem jest bardzo wielkie.

Dzisiejszy transport „Republiki" znacznie powiększony, został rozchwytany przez tutejszych mieszkańców, którzy w naszem piśmie znaleźli wyczerpujący opis przebiegu zbrodni w magistracie piotrkowskim.

Oskarżonego nie przywieziono jeszcze z więzienia. Ławę obrońców zajęło dwuch adwokatów: Czesław Różycki i Klejn, prezes piotrkowskiej izby adwokackiej, który bronić będzie oskarżonego z urzędu. Oddzielne miejsce zajął

ADW. POSEŁ DR. LIEBERMAN,

który występuje z powództwem cywilnem. Fotel prokuratorski zajmuje prokurator Izdebski. Pozatem osobno zasiedli dwaj eksperci. Jeden z nich — naczelny lekarz szpitala dla umysłowo chorych w Tworkach dr. Łumiński. Jak wiadomo Kajdziński przebywał już przez kilka tygodni w Tworkach, gdzie

PSYCHJATRZY BADALI STAN JEGO UMYSŁU.

Lekarze wydali orzeczenie, niezbyt pochlebne o stanie umysłowym oskarżonego. Obecnie podczas rozpraw eksperci uzasadnią swą decyzję psychjatryczna, która dla losów oskarżonego ogrywa kolosalną rolę.

Do sprawy zawezwano około 30 świadków.

Większość spaceruje już po kuluarach sądowych.

PREZYDENT MIASTA PIOTRKOWA,

Kaz. Szmidt, który figuruje na liście świadków, nie będzie prawdopodobnie zeznawał, gdyż przebywa on obecnie na urlopie zdrowotnym w Zakopanem. Wielkie zainteresowanie budzą przyszłe zeznania p. Lucji Masłowskiej

B. NARZECZONEJ Ś. P. JAŚKOWSKIEGO

oraz p. Maksymiljana Szklarskiego, obecnego urzędnika hipoteki miejskiej.

Pozatem ma zeznawać szereg osobistości z tutejszego świata polityczno-społecznego oraz kilkunastu urzędników magistratu.

GODZINA 10 RANO.

W kuluarach sejmowych podniecenie wzrasta.

WPROWADZAJĄ OSKARŻONEGO.

Jest to wysoki, przystojny brunet. Siada na ławie oskarżonych i wita się ze swym obrońcą z urzędu adw. Klejną, poczem spuszcza głowę i, nie oglądając się na nikogo

ZAKRYWA TWARZ RĘKOMA.

W międzyczasie spotykamy na kurytarzu sądowym jedną z osób, stojących blisko oskarżonego.

Zwracamy się do niej z prośbą o udzielenie informacyj o Wacławie Kajdzińskim.

— Jaki był Kajdziński w dziecińStwie? — zapytujemy na wstępie.

— Kajdziński jako chłopiec chorował często i był bardzo wątłem dzieckiem. Mając dwa lata spadł ze schodów i rozbił sobie głowę wskutek czego chorował na

ZAPALENIE MÓZGU.

Niedomagania fizyczne odbiły się na jego zdolnościach umysłowych. Kajdziński źle się uczył w szkole i przechodził z jednego zakładu naukowego do drugiego. Pozatem zaznaczyć wypada, że ojciec Kajdzińskiego był nałogowym alkoholikiem, jeden stryj cierpiał na padaczkę a drugi jest dziwakiem, zbierającym najniepotrzebniejsze odpadki. Kajdziński jednak jest

WSTRZEMIĘŹLIWY I ALKOHOLU NIE UŻYWA.

— A czy przed morderstwem oskarżony Kajdziński nie zdradzał dziwacznych skłonności — zapytujemy.

— Owszem, cierpiał na manję prześladowczą. W nocy zrywał się z okropnym krzykiem a u drzwi kazał założyć

DZWONKI ELEKTRYCZNE.

W kieszeni palta nosił zawsze

NABITY REWOLWER,

obawiając się napadu. Gdy go aresztowano po morderstwie i poddano osobistej rewizji, znaleziono przy nim kartkę. na której narysowany był jakiś młodzieniec. Na pytanie kto to jest, Kajdziński odpowiedział:

— TO JEST TEN, CO MNIE ZABIJE.

— Jaki był jego stosunek do żony?

— Bardzo zmienny. W 10 dni po aresztowaniu, oskarżony wysłał do swej żony z więzienia list niezwykle czuły, w którym prosił ją o przebaczenie i o

ZMÓWIENIE MODLITWY ZA DUSZE ZAMORDOWANEGO Ś. P. JAŚKOWSKIEGO.

Po kilku dniach, podczas wizyty żony w więzieniu nie chciał z nią wogóle rozmawiać i domagał się rozwodu. W więzieniu opanowywały go ciągle jakieś wizje, zdawało mu się, że słyszy za murami więzienia jakieś głosy, wzywające go raz do pokuty a drugi raz do bohaterskich czynów. Często płacze i troszczy się o dzieci, powtarzając ciągle:

— Co będzie z moimi dziećmi? Co z nimi będzie?

GODZINA 10.45.

W tej chwili rozlega się dzwonek i na salę wchodzi komplet sędziowski.

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego:

— Wacław Kajdziński — tak?

Osk.: Tak.

Przew.: Ile lat?

Osk.: 35.

Przew.: Urodzony i zamieszkały w Piotrkowie?

Osk.: Tak.

Po stwierdzeniu personalji głos zabiera przedstawiciel powództwa cywilnego adw. poseł dr. Lieberman w imieniu Walerji Czajczyńskiej, będącej przedtem na utrzymaniu ś. p. Jaśkowskiego i prosi o przyznanie jej

200 ZŁ. MIESIECZNEJ RENTY AŻ DO ŚMIERCI.

Na tle powództwa cywilnego wynika namiętna dyskusja między adw. Liebermanem a obrońcą oskarżonego, który na zasadzie nowej procedury karnej domaga się zniwelowania powództwa z powodu

NIEZAPŁACENIA OPŁATY SKARBOWEJ

za powództwo przed rozpoczęciem rozprawy sądowej.

Poseł adw. Lieberman broni jednak swego stanowiska. Po ogólnej wymianie zdań przewodniczący zarządza przerwę, celem wydania swej opinji w sprawie powództwa cywilnego. Po przerwie o godz. 11.15 sąd przystępuje do przesłuchania świadków.

Dyplomaci
którzy „znikają"
G. P. U. bawi się z nimi jak kot z myszą

Biesiedowski uciekając z sowieckiej ambasady w Paryżu, nie uciekał przed strachami, malowanemi na ścianie, ale wiedział, do czego G.P.U .wobec niewygodnych dyplomatów jest zdolne i to wiedział z pewnością troszke więcej, niźli inni poza sowiecką ambasadą.

Bo pomijając już sprawę Jarosławskiego, sekretarza poselstwa sowieckiego w Wiedniu, która już była omówiona w dziennikach, nie trudno przypomnieć sobie **bardzo ostrzegawczych wypadków z lat ostatnich.**

I tak naprzykład, przed trzema laty z misji sowieckiej w Afganistanie **zniknał nagle i niespodziewanie sekretarz tej misji,** tak że nawet jej naczelnik Stark nie wiedział o jego losie. Wiedział tylko tyle, że G.P.U. miało jakieś podejrzenie względem niego.

W dwa lata dopiero potem krewni przepadłego dowiedzieli się przypadkowo, że znajduje się, umierajac z głodu, w Narymie. Nieszczęśliwy umarł, nie mając nawet sposobności opowiedzenia swej historji i dotychczas niewiadomo ani dlaczego, ani w jaki sposób znalazł się na miejscu swego wygnania i śmierci.

W pewien czas potem, jeden z jego znajomych poznał go w celi więzienia wewnętrznego G. P. U. w Moskwie, a wkrótce w kołach, zbliżonych do Kremlina stwierdzono, **że go rozstrzelano.**

Najciekawsza jednak jest sprawa świetnego dyplomaty sowieckiego, **Stangego,** którym G. P. U. dosłownie bawiło się jak kot myszą, to go wypuszczając, to goniąc go z miejsca na miejsce, aby nie wiedział **gdzie i kiedy śmierć go zaskoczy.**

Stange przed wojną był już zawodowym dyplomatą, a po rewolucji przeszedł do obozu bolszewickiego i kolejno zajmował w dyplomacji sowieckiej ważne stanowiska.

Najpierw był w komisarjacie spraw zagranicznych naczelnikiem oddziału dla Europy środkowej, a potem został pierwszym sekretarzem ambasady w Berlinie.

Jako dyplomacie bardzo zrecznemu i obdarzonemu zaufaniem, powierzono mu misję wysoce delikatną, mianowicie tajnego zaopatrywania wojsk sowieckich w amunicję z fabryk niemieckich. Była to sławna **„sprawa granatów",** któ ra poruszyła później całą prase europejską i amerykańską i bardzo zaszkodziła Sowjetom, jak również Niemcom, ale dopóki Stange ją prowadził nic nie wychodziło na jaw.

Jednakże Stangego usunęło G. P. U., wbrew interesom samych Sowjetów. Niespodziewanie, pewnego dnia roku 1926, otrzymał mianowanie do Teheranu w Persji. Posłuszny rozkazom, udał się natychmiast na nowe stanowisko, chociaż przeczuwał, że to jest objaw niełaski i że go prowadza w zasadzkę.

Zaledwie jednak przybył do stolicy Persji, kiedy go dogonił rozkaz powrotu do Moskwy. I tym razem nie zwlekał, a stanąwszy w stolicy, dowiedział się, że **został doradcą politycznym przy chińskim rządzie w Kantonie.**

Jeszcze raz wykonał wydany mu roz kaz, **ale po drodze do Chin przepadł bez śladu.**

W miesiąc potem, w pismach sowieckich pojawiła się wiadomość, że **umarł.**

Dopiero później wyszło na jaw, o co chodziło. Oto G. P. U. **podejrzewało Stangego o tajne stosunki z pewnem mocarstwem i otoczyło go siecią szpiegowską.** Wprawdzie nie zdołano uzyskać przeciwko niemu żadnych pozytywnych dowodów, jednakże zażądało stanowczo jego zgładzenia a ponieważ była to osobistość zbyt wybitna, więc wodzono go po świecie, ażeby zatrzeć ślad zbrodni.

Co do sposobu jego śmierci istnieją dwie wersje. Wedle jednej, towarzyszący mu czekiści **otruli go,** a wedle drugiej on sam, nie mogąc znieść ciążącej bez ustanku groźby, **powiesił się w ustronnej ubikacji pociągu, w którym go więziono.**

Czarna dzielnica N.-Jorku
Murzyni--„obywatele drugiej klasy" skupili się w Haarlemie
Nawet policja jest kolorowa

Kolorowy Haarlem! Rzadkie to zjawisko! Pośrodku New Yorku, na pnącej się ku niebu wyspie Manhattan mieszka około **200.000 murzynów,** całkowicie stopionych w życiu miasta-olbrzyma, a jednak zupełnie od niego wyodrębnionych. Zjawisko to tak dziwne, że warto przyjrzeć się zbliska.

Posiadając około 120 milionów ludności, St. Zjednoczone maja prawie **12 milionów murzynów, czy też mieszańców.** Ogólnie nazywają ich tam „ludnością kolorową". Słowo murzyn uważane jest bowiem za **wymyślanie.**

Ci „kolorowi" różnią się miedzy sobą bardzo zarówno co do barwy, jak budowy ciała i rysów twarzy. Są tam przecież przedstawiciele Afryki o skórze czarnej, jak heban, są ludzie z cerą bronzową, są wreszcie i tacy, którzy mają zupełnie anglo-saskie rysy twarzy i cerę zupełnie białą. A jednak mimo to wszystko, mimo to nawet, że niektórzy z nich są całkowicie biali, uważani są za **obywateli drugiej klasy.**

W pewnej części St. Zjednoczonych, szczególnie na południu, murzyni podlegają nawet ustawodawstwu. Granicę zabarwienia cery przeprowadza sie w St. Zjednoczonych bardzo ściśle, nawet wtedy, gdy w żyłach płynie zaledwie kropla krwi murzyńskiej, gdy skrzyżowanie nastąpiło przed więcej, niż pięciu pokoleniami, i gdy tak zwanych „kolorowych" ludzi **pod żadnym względem od białych odróżnić nie można.**

Jak sobie wytłumaczyć, że kolorowi obywatele tak są wyodrębnieni w Ameryce przez swych białych sasiadów? Przecie ten murzyn, osiadły w kraju od wielu pokoleń, jest obywatelem amerykańskim. Jego interesy i polityka są **całkowicie powiązane z krajem,** który go przed trzema wiekami przyjął, jako niewolnika z Afryki. Wówczas tak zwany nowy świat był naprawdę nowy. Trzeba było osuszać błota, rąbać lasy, cały kraj uczynić mieszkalnym. Indianie, czerwonoskórzy tego kraju pramieszkańcy, zostali **w długich walkach zdziesiątkowani,** zresztą do tego rodzaju robót zupełnie się nie nadawali. Dlatego właśnie rozpoczęto dowóz czarnych niewolników z Afryki. W ciągu lat 250 system niewolnictwa został zachowany, olbrzymie zaś plantacje bawełny w stanach południowych uprawiano przy pomocy niewolników.

Niejeden z nas, jeszcze jako dziecko, czytał w wzruszającej powieści **„Chata wuja Toma", jak straszne cierpienia znosić musieli murzyni,** zanim i dla nich wreszcie nadeszło wyzwolenie. Opinja całego świata wstrząśnięta została takiem traktowaniem ludzi, a w St. Zjednoczonych znalazła ona wyraz w wojnie domowej, która trwała od roku 1861 do 1865, a której skutkiem była zmiana konstytucji amerykańskiej w tym sensie, że **uwolniono murzynów i postawiono ich narówni z innymi obywatelami wobec prawa.**

Dopiero na podstawie tych wydarzeń rozwijał się stopniowo dzisiejszy stan rzeczy. Dzisiejsze zdobycze murzyni osiągali bardzo powoli, gdyż **„Ku-klux-klan" starał się o to, aby jaknajbardziej utrudnić im korzystanie z przysługujących praw.**

Do dziś jeszcze przesądy rasowe białych amerykanów są tak wielkie, iż murzyni muszą mieszkać w odrębnych dzielnicach.

Dzięki temu właśnie powstał **Haarlem.**

Murzynów zawsze było wielu w New Yorku. Najczęściej stanowili oni służbę domową i zamieszkiwali w sąsiedztwie dzielnicy bogaczów. Gdy jednak liczba domów bogaczów wzrastała, murzyni musieli zmieniać miejsce zamieszkania. Oczywiście, mieszkali we własnych domach, gdyż każdy właściciel nieruchomości utraciłby wszystkich białych lokatorów, **gdyby się odważył wynająć mieszkanie murzynowi.**

U schyłku ubiegłego stulecia, po wybudowaniu olbrzymich domów mieszkalnych przy 134 ulicy, powstała dzielnica murzyńska Haarlem, do której kierować się zaczęli murzyni prowincjonalni. Haarlem urósł zwłaszcza w czasie wojny światowej, gdy całe rzesze murzyńskie ciągnąć zaczęły do opuszczonych siedzib robotniczych. Przybysze zdobywszy środki odpowiednie, zakupywali natychmiast place, domy i sklepy. **Każdego opanowała żadza posiadania własnych placów.** Płacono za nie sumy olbrzymie, a dziś wartość murzyńskich placów w Haarlem przewyższa **60 miljonów dolarów.**

Na tych właśnie placach, w 25-piętrowych domach, ciągnących się na wschód od Piątej czy Szóstej alei, **zamieszkuje** ludność murzyńska na obszarze, równającym się 100-tysięcznemu miastu w Europie.

Nawet policja w tej dzielnicy jest kolorowa. Oczywiście, są tam i bogaci obywatele, średnio zamożni, rzemieślnicy, urzędnicy i proletarjat. Mieszkają kolorowi adwokaci, lekarze, nauczyciele, profesorowie, artyści, muzycy, pisarze. Jest specjalna literatura Haarlemu, poezja, a **muzyka przewędrowała cały świat w postaci krzykliwego jazzbandu.**

Testament na... czystym papierze
pisany niewidzialnym atramentem
uczynił z wiernego kamerdynera — magnata

Niedawno zmarł w Londynie, z powodu ataku apopleksji, niejaki Harold Leighton, **zdziwaczały samotny starzec** który z nikim się nie stykał, ale którego znali wszyscy z jego sławy.

Była to niestety sława wcale nie najlepsza. Leighton poprostu był jednym z wielu **międzynarodowych oszustów i graczy,** a dzieje jego życia brzmią jak sensacyjna powieść.

Był on synem nauczyciela ludowego. Od dzieciństwa okazywał wielkie braki w swoim charakterze, ale uczył się nieźle. Ojciec chciał zrobić z niego lekarza, jednak już na studjach medycyny Harold Leighton, jako 21-letni młodzieniec, popełnił jakąś kradzież i został wydalony ze szkół.

Ojciec nie chciał nic o nim wiedzieć, a młodzieniec wyjechał do Ameryki, gdzie był najpierw kelnerem, potem służącym hotelowym, a potem zaczął się włóczyć po jaskiniach gry w Nowym Jorku i Chicago

A grał ze zdumiewającem szczęściem. „Dograł się pięknej willi z parkiem pod Nowym Jorkiem i znacznego podobno kapitału. Ale przyszła jedna taka noc, **że wszystko to przegrał napowrót.**

Zaczął jednakże od początku i znowu stał się człowiekiem bogatym, a na kilka lat przed wojną opuścił Amerykę i przeniósł się do Paryża.

Stamtąd robił częste wycieczki do Monte-Carlo, gdzie wkrótce powstały dokoła jego osoby formalne legendy. Jeżeli wierzyć tym opowiadaniom, to Leighton należał do trzech szczęśliwych graczy, którzy w ciągu jednego tylko posiedzenia **wydarli bankowi w Monaco półtrzecia miljona złotych polskich!**

Po wojnie Leighton coraz bardziej dziwaczał. Nie mógł się już zastosować do francuskiego otoczenia i powrócił do Londynu, gdzie zamieszkał w odosobnionej willi, w towarzystwie jedynie swego francuskiego kamerdynera nazwiskiem Martelet, równie jak on już staruszka. Z latami bowiem Leighton z rozrzutnika i człowieka prowadzącego wesołe życie, stał się skąpcem i mizantropem, który nie znosił wprost widoku ludzi.

O jego majątku chodziły bajeczne wersje, ale kiedy umarł, wprawdzie znaleziono w jego mieszkaniu książeczkę wkładową na 25 tysięcy funtów szterlingów i konto w banku w Liverpoolu, **ale śladu owego bajecznego majątku i posiadłości zamorskich nie można było wytropić.**

Również nie znaleziono testamentu. Przewrócono całe mieszkanie, ale ostatniej woli dziwaka nigdzie nie było.

Wprawdzie przy otwarciu pewnej skrytki w jego biurku wypadły stamtąd arkusze papieru, które tam najwidoczniej od wielu lat spoczywały, ale **i te arkusze były niezapisane.**

Tak sprawa stała przez kilka tygodni, gdy nagle stary kamerdyner zmarłego zgłosił w sądzie pretensje do całego spadku. Kiedy mu zarzucono, że mógłby być spadkobiercą tylko na podstawie wyraźnego zapisu, staruszek przedłożył **dwa czyste arkusze papieru właśnie owe znalezione w szufladzie i oświadczył, że to jest testament jego pana.**

Mianowicie kamerdyner twierdził, że Leighton spisał testament niewidzialnym atramentem i że te arkusze trzeba tylko lekko nagrzać, ażeby pismo wystąpiło.

Dokonano tej próby, przytem pokazało się, że Martelet mówi prawdę. Po ogrzaniu uwidoczniło się pismo, niewątpliwie pochodzące z ręki zmarłego, **a przekazujące cały majątek wiernemu kamerdynerowi.**

Jednakże testament ten pod względem prawnym wykazuje pewne błędy, tak, że niewiadomo, czy stary sługa będzie mógł skorzystać z zapisu swego pana.

BIAŁE RÓŻE

Żywcem pogrzebany

przy robotach kanalizacyjnych

Okropna śmierć robotnika pod 3-piętr. pokładem ziemi

Łódź, 18 października.

Dziś około godziny 9-tej rano na odcinku robót kanalizacyjnych przy ulicy Krzemienieckiej, na Polesiu Konstantynowskiem wydarzyła się

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA.

W czasie, gdy partja robotników, podzielona na drobne grupki, pracowała w kanałach ziemnych, w jednym z nich rozległy się nagle przeraźliwe krzyki, które już po chwili ustały.

Jak się okazało z nieustalonych bliżej powodów w którymś z podkopów osunęła się ziemia

NA GŁĘBOKOŚĆ 11 METRÓW.

Jeden z robotników, znajdujący się najbliżej podkopu,

ZOSTAŁ ŻYWCEM ZAGRZEBANY.

Jego towarzysz, 20-letni Antoni Wasiak (Wapienna 21) znalazł się również pod ziemią, lecz nie na tak znacznej głębokości.

Po kilkunastu minutach udało się robotnikom Wasiaka wydobyć. Był on już nieprzytomny i zdradzał słabe oznaki życia. Wezwano pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Wydobycie drugiej ofiary katastrofy jest ogromnie utrudnione. Robotnicy są zmuszeni kopać dół na głębogość 11 metrów (około 3 pięter), gdyż cały kanał we wnętrzu którego znalazł się nieszczęsny został zasypany.

Jak nas informują mimo największych wysiłków dziś jeszcze prawdopodobnie nie uda się go odkopać.

Nazwiska nieszczęśliwego robotnika, który poniósł tak tragiczną śmierć, dotychczas jeszcze nie ustalono.

Dzieje jednego listu

czyli: jak kanciarz nabił w butelkę kanciarza

Łódź, 18 października.

Stanisław Władyczko należał do rzędu tych ludzi, którym nigdy nie brak pomysłów, gdy chodzi o zdobycie gotówki. Ostatni jego „trick" pociągnął za sobą niezbyt miłe konsekwencje.

Władyczko wykaligrafował list do p. Władysława Okniewskiego. List ten brzmiał następująco:

— Kochany Władziu, nie dziw się, że charakter mego pisma jest nieco zmieniony. Zwichnąłem sobie palec i z trudnością mogę utrzymać pióro. Bądź łaskaw wręczyć oddawcy niniejszego listu 200 złotych, które zwrócę pod słowem honoru za tydzień.

I podpisał się zamaszyście nazwiskiem Jan Ptaszyński.

Musimy nadmienić, że p. Ptaszyński w rzeczywistości istnieje i jest przyjacielem p. Okniewskiego, lecz Władyczko żadnego z nich nie znał osobiście.

Po zredagowaniu tego listu Władyczko wyszedł na miasto, zamierzając doręczyć list Okniewskiemu. Zabrakło mu jednak odwagi i w końcu postanowił wyszukać posłańca. Nasunął mu się niejaki Michał Bryka, również niebieski ptaszek, który w lot zrozumiał o co chodzi.

Poszedł z listem, zainkasował pieniądze, a potem uciekł. Władyczko szukał go parę dni, aż wreszcie ujął na ulicy.

— Mam cię ptaszku! — zawołał — Teraz mi się już nie wykręcisz. Sam wpadnę, ale i ty dostaniesz się do kryminału.

Co mówiąc, Władyczko przemocą sprowadził go do komisarjatu.

W policji, gdy cała sprawa się wyjaśniła. obu młodzieńców przytrzymano w areszcie.

Poparzenie

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Stodolnianej 4 wpadła do balji z gorącą wodą 2-letnia córka praczki Irena Kozłowska. Dziecko doznało okropnych poparzeń całego ciała. Wezwano do niego pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Śmiertelna kuracja

Znachorka przyczyniła się do śmierci swej przyjaciółki

Łódź, 18 października.

Na przedmieściach Łodzi, a szczególnie po wsiach okolicznych, grasują jeszcze rozmaite znachorki, które mają ogromną praktykę wśród uboższej ludności.

W Orzechowie pod Łodzią od trzydzestu lat posiada swój „gabinet" Franciszka Ambroszczykowa. Udziela ona porad lekarskich, a nawet podejmuje się operacji, szczególnie akuszeryjnych. Powodziło się jej bardzo dobrze. Miała szczęście — władze nie wiedziały o jej działalności i nikt nie składał meldunków o jej pracy.

Pewnego dnia Ambroszczykową wezwano do młodej mieszkanki Orzechowa, Józefy Falkowskiej, która dostała bólów przedporodowych. Ambroszczykowa oczywiście chętnie zgodziła się spełnić funkcje akuszerki, gdy jej obiecano odpowiednie wynagrodzenie.

Spędziła ona u położnicy całą noc.

Gdy o świcie mąż Falkowskiej chciał wezwać do żony lekarza, Ambroszczykowa nie pozwoliła mu tego uczynić.

— Mam długoletnią praktykę — mówiła — i mogę pana zapewnić, że pańska żona już jutro będzie się wyśmienicie czuła. Lekarz może jej tylko zaszkodzić.

Po południu położnica straciła przytomność. Mąż zwrócił się już wówczas do lekarza, lecz ten nie mógł już żony uratować. Tegoż dnia jeszcze chora zmarła skutkiem zakażenia krwi.

Lekarz, który dowiedział się iż Falkowską leczyła znachorka, zameldował o tym fakcie w policji.

W rezultacie wdrożonego dochodzenia Ambroszczykową postawiono w stan oskarżenia.

Na sprawie znachorka nie przyznała się do winy. Twierdziła. że nawet ani razu nie była u Falkowskich.

Sąd skazał ją na 6 miesięcy aresztu.

Spędziłaś noc u kochanka

Ten haniebny zarzut rzuca w twarz BILLIE DOVE — ANTONIO MORENO w potężnym dramacie na tle

REWOLUCJI BOLSZEWICKIEJ

„Miłość księcia Sergjusza"

Najbliższy film LUNY.

Krwawe zajście

którego nie chce wyjaśnić ani napastnik ani jego ofiara

Łódź, 18 października.

Późnym wieczorem p. Wawrzyniec Jabłoński powracał do domu ulicą Brzeską. Szedł zamyślony i nie zwracał uwagi na przechodniów. Tuż za nim posuwał się jakiś mężczyzna, który pilnie go obserwował. Gdy znaleźli się w bardzo odludnem miejscu ów mężczyzna zbliżył się szybko do Jabłońskiego i zawołał:

— Jabłoński, prawda?

Zapytany nawet nie zdążył mu odpowiedzieć, gdy w tej chwili otrzymał

cios nożem w plecy,

który zwalił go z nóg.

Napastnik szybko skrył się w ciemnościach nocnych. Ranny, nie mając sił podnieść się z ziemi, musiał dość długo czekać na pomoc. Gdy wreszcie jakiś przechodzień usłyszał jego jęki, zaalarmował policję i pogotowie.

Jabłońskiego przewieziono do szpitala. Okazało się, że doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Przesłuchany przez policję oświadczył:

— Ten, który napadł na mnie nazywa się Oskar Trelenberg. Szukajcie go, bo nie wiem gdzie mieszka.

Policja wkrótce Trelenberga odnalazła. W toku dochodzenia przyznał się on, iż był sprawcą napadu, wobec czego osadzono go w areszcie.

Wczoraj Trelenberg stanął przed sądem.

Od pięciu lat już czyhałem na Jabłońskiego — zeznawał na sprawie — musiałem mu dać nauczkę, choćbym sam miał paść trupem. Teraz, gdy się zemściłem, nie mam już do niego żadnych pretensji.

— A o co oskarżonemu chodziło? — spytał go sędzia.

— Tego nie powiem nikomu. Nie mogę.

Jabłoński, zbadany w charakterze świadka, opowiedział szczegółowo o okolicznościach napadu, lecz również nie chciał powiedzieć na jakiem tle miał zatarg z oskarżonym.

Sąd skazał Trelenberga na rok więzienia.

Pracownicy miejscy

starają się o 20 proc. dodatek wielkomiejski

Łódź, 18 października.

Przed kilku dniami „Express" donosił o tem, że zw. zaw. pracowników miejskich podjęto inicjatywę w kierunku uzyskania przez pracowników miejskich t. zw.

20-procentowego dodatku wielkomiejskiego,

który otrzymuje Warszawa.

Jak się obecnie „Express" dowiaduje związek zawodowy pracowników miejskich w Łodzi opracowuje w tej sprawie obszerny i umotywowany memorjał. Memorjał ten zawierać będzie m. inn. dane ilustrujące wzrost drożyzny, wskazując na to, że dodatek wielkomiejski winien być zastosowany również i w Łodzi.

Zw. zaw. pracowników miejskich w Łodzi nawiązuje w tej sprawie również kontakt z organizacjami urzędników państwowych celem podjęcia wspólnej akcji.

Czytajcie „REPUBLIKĘ"

Iste NAJLEPSZA KRAJOWA WODA KOLOŃSKA

Kalia PERFUMA MYDŁO WODA KOLOŃSKA byly i są najwięcej używane w Polsce.

KREM LION bieli i udelikatnia cerę.

KĄPIEL MYDŁEM JODŁOWEM Saponinol ODŚWIEŻA WZMACNIA NERWY

J. & S. STEMPNIEWICZ-POZNAŃ

11 listopada

będzie uroczystym świętem

Łódź, 18 października.

Jak się „Express" dowiaduje. zarząd wojewódzki federacji polskich związków obrońców ojczyzny zwrócił się do wojewody Jaszczołta z inicjatywą zorganizowania w tym roku uroczystego święta 11-go listopada. W związku z tem już w dniach najbliższych odbyć się ma pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego.

Jednocześnie dowiadujemy się, że wojewódzki komitet zbiórki na fundusz dyspozycyjny dla Marsz. Piłsudskiego zakończył już pierwszy etap swej działalności i w dniu 11 listopada zebrane do tychczas kwoty wręczone zostaną do rąk Marszałka Piłsudskiego.

Lustracja 10 miast

na terenie wojew. łódzkiego

Łódź, 18 października.

Przed kilku dniami „Express" donosił o tem, że władze wojewódzkie rozpoczęły lustrację szeregu miast na terenie województwa łódzkiego. W wyniku tej lustracji, jak doniosła wczorajsza „Republika" zawieszony został w urzedowaniu burmistrz Strykowa, który dzieki swej nieudolności dopuścił do całego szeregu nadużyć ze strony urzędników.

Jak się „Express" dowiaduje. lustracja dokonana będzie w 10 miastach, przyczem tam, gdzie stwierdzone zostaną usterki w gospodarce — samorządy mają być rozwiązywane i mianowani komisarze rządowi.

Między innemi ukończono w tych dniach lustrację w Radomsku, przyczem ze względu na ujawnioną fatalna gospodarkę spraw nominacji komisarza rządowego jest już niemal przesadzona.

Przejechania

Wczoraj na ulicy Wólczańskiej przed domem Nr. 149 został przejechany przez jakiegoś rowerzystę 12-letni Stanisław Zaborowski, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 151. Wezwano doń pogotowie, które mu udzieliło pierwszej pomocy.

Przed domem przy ul. Wschodniej 51 dostał się pod wóz Josek Laskowski handlarz, zamieszkały przy ulicy Pieprzowej 6. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych.

Znaczna kradzież

Ubiegłej nocy dokonano włamania do mieszkania Alty Rózgi przy ulicy Drewnowskiej 13. Łupem włamywaczy padło 1590 złotych gotówką i biżuterja na sumę 1500 złotych. Wszczęte dziś rano przez policję poszukiwania złoczyńców nie dały na razie żadnych rezultatów.

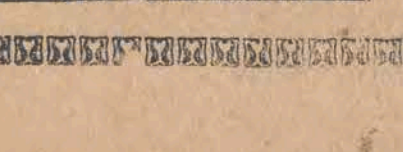

Takie sobie kawałki...

Moniek w żaden sposób nie może nauczyć się nowoczesnych tańców.

Maks natomiast tańczy po mistrzowsku.

Więc Maks śmieje się z Mońka.

— Żeby nie umieć zatańczyć zwyczajne shimmy?.. Trzeba być idjotą, żeby aż tak delece...

— No to co ja mam zrobić?

Przecież ty, Maks, jesteś mój przyjaciel, poradź mi, mówi Moniek.

— Więc słuchaj: wystarczy tylko, żebyś wyobraził sobie, że pomiędzy łopatkami gryzie cię pchła i że jednocześnie spodnie ci spadają, bo zapomniałeś włożyć szelki, a już będziesz klasycznie tańczył...

***

Matołkiewicz siedzi ze swoją ubóstwianą w cukierni.

— Kochanie moje, przysięgam ci, że moja miłość do ciebie nie zna żadnych przeszkód. Dla ciebie pójdę w ogień i w wodę...

— A spotkamy się jutro o 7-ej na rogu Przejazd i Piotrkowskiej? — pyta ona.

— Naturalnie, najdroższa, punktualnie 7-a. Oczywiście, jeżeli nie będzie deszczu, bo ja mam taki katar...

***

Pani Irena, mamusia 7-letniej Zosi, jest zwolenniczką racjonalnego wychowania.

Kiedy Zosia miała po raz pierwszy pójść do szkoły, pani Irena uznała za stosowne „uświadomić" ją, bowiem — wiadomo, że dzieci psują się w szkole od koleżanek...

Opowiedziała jej więc, jak to było, jak najpierw nosiła małą Zosię w swem łonie, potem urodziła ją w bólach...

Nazajutrz Zosia poszła po raz pierwszy do szkoły. Po powrocie mówi do mamy rozczarowana:

— Wiesz, mamusiu, dowiadywałam się u innych dziewczynek — ich matki wcale nie miały tyle fatygi ze swojemi dziećmi.. Wszędzie przynosił je zwyczajny bocian...

R-us.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem „RYWALE", dramatyczna ilustracja fenomenalnej książki „Na zachodzie bez zmian" w inscenizacji i reżyserji Leona Schillera.

„MIRA EFROS".

W sobotę o godzinie 4-ej po południu po cenach popularnych „Mira Efros" sensacyjna sztuka Gordina w obsadzie premjerowej z p. Horecką w roli tytułowej.

„ARTYŚCI".

Po rekordowem powodzeniu, jakie zyskała świetna komedja Watters'a i Hopkins'a „Artyści" w teatrze Reinhardta, po świeżych sukcesach w Warszawie, wchodzi ta pełna prawdy życiowej komedja na afisz Teatru Miejskiego już 22 b. m. Obsadę tworzą czołowe siły pp.: Grywińska, Jarkowska, Woskowski. Reżyseruje K. Tatarkiewicz. Ilustrację muzyczną kieruje kapelmistrz Białostocki. Ewolucje taneczne wykona zespół baletowy p. Ireny Prusickiej. Nowe dekoracje K. Mackiewicza.

„WIELKI KRAM" — w Teatrze Miejskim.

Wkrótce już zawita do Łodzi nader sympatyczny „Teatr Premjer" z rewelacyjną sztuką B. Shaw'a p. t. „Wielki kram" z Junoszą Stępowskim w kapitalnie kreowanej roli Króla.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, piątek i dni następnych rewelacyjna sztuka Leonarda Franka „KAROL I ANNA" (Powrót z niewoli). Mocny ten dramat, dzięki tematowi, jaki porusza i pierwszorzędnej grze całego zespołu, jest prawdziwym ewenementem artystycznym Łodzi. W popisowych rolach: Br. Bronowska, Marcinowska, Madaliński i Zbucki.

DWA PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE „KAROLA I ANNY"

dane będą, celem uprzystępnienia tej głośnej sztuki szerszym sferom w sobotę i w niedzielę o godzinie 5-ej po południu. W sobotę ceny zniżone od 1.50 do 6 zł.

TEATR POPULARNY.

Dziś, piątek ostatnie powtórzenie arcywesołej amerykańskiej komedii L. Johnsona „FENOMENALNA UMOWA".

Średniowiecze w r. 1929

Sędzia angielski udaje się ulicą Londynu do katedry Westminster na uroczyste nabożeństwo przed rozpoczęciem działalności najwyższego trybunału.

„Czarne brylanty"!

Kto kupuje obecnie węgiel? — Ładowanie, ważenie i transport. — Fatyga, która się opłaca. — Zysk dozorców

Łódź, 18 października.

Na porządku dziennym jest obecnie w Łodzi — zakup węgla na zimę.

Kto tylko może, doprowadza do porządku piwnicę i sprowadza sobie mniejszą lub większą porcję

czarnych brylantów"...

W składach ruch, jak za najlepszych czasów... Chociaż — conajmniej co drugi klijent nie brzęczy gotówką. Przeważnie kupuje się większe ilości, 20 — 40 korcy na spłaty miesięczne.

Oczywiście — taki sposób nabywania węgla jest dostępny w praktyce jedynie urzędnikom i funkcjonarjuszom większych instytucji, biur etc., którzy przedstawiają gwarancję uiszczania rat. Raty te strąca się im

z miesięcznych poborów.

To też przeważnie urzędnicy, biuraliści i t. p. stanowią obecnie klijentelę składów węglowych.

Pozatem zabezpieczają się w węgiel szkoły, biura, instytucje.

Szerokie sfery ludności Łodzi, zwłaszcza robotnicze, biorą, niestety, najmniejszy udział w tem zaopatrywaniu się w tak niezbędny na zimę produkt...

***

Niemałem umartwieniem dla wielu, którzy kupują większą ilość węgla naraz, jest to, że muszą oni *osobiście asystować przy naładowaniu, ważeniu oraz transportowaniu węgla do domu.*

Przy naładowaniu odgrywa ważną rolę gatunek węgla. Trzeba tu „samemu dopilnować", żeby w następstwie nie okazało się, że w węglu jest wiele kamieni, że po spaleniu pozostają całe kupy popiołu i t. d.

Dobry węgiel powinien odznaczać się ładnym połyskiem i sinawą barwą czerni.

Barwa jednak nie zawsze świadczy dostatecznie: są gatunki węgla wysokiej jakości, a wyglądające jednak bardzo „niepozornie"...

„Bieda" jest również z ważeniem węgla. I tu trzeba samemu asystować, bo — nie każdy dowierza zbytniej skrupulatności osób, które te funkcje załatwiają w składach węglowych...

Potem trzeba dopiero „łazić" za furą przez ulice — pełne niedorostków, uprawiających profesjonalnie „zbieranie" węgla z wozów...

Niedorostków takich pełno jest w Łodzi na tych ulicach, któremi jadą fury, a więc w dzielnicach, w których znajdują się składy węglowe.

Roją się od nieletnich „fachowców" takie ulice jak Węglowa, Składowa, Skwerowa, Narutowicza, Sienkiewicza...

***

Wszelkie asysty, doglądanie przy wadze, „łażenie" za wozem — opłacają się jednak. Bowiem kto tego wszystkiego zaniedbuje, ten łatwo może — po otrzymaniu transportu do domu — znaleźć się w posiadaniu 22 — 23 korców, zamiast zamówionych i zapłaconych 25...

Żadnych strat nie ponoszą jedynie dozorcy domowi, którzy mają spore zarobki za „zniesienie węgla do piwnicy".

W ludnych kamienicach, gdzie wielu lokatorów zaopatruje się obecnie w węgiel, niejeden dozorca zarabia po kilkanaście złotych dziennie. Wprawdzie praca znoszenia węgla nie należy też do najlżejszych....

— jo —

Teatr Świetlny
CASINO

Dziś i dni następnych czołowy film produkcji polskiej 1929/30 p. t.

„MOCNY CZŁOWIEK"

wg. powieści St. Przybyszewskiego, reż. H. Szaro

W rolach głównych:

Marja Majdrowiczówna, Agnes Kuck,
Grzegorz Chmara (Art. ros. teatru Stanisławskiego),
Artur Socha (Art Teatru Miejskiego w Łodzi)

Wytwórnia „GLORJA"

Specjalna ilustracja muzyczna p. L. Kantora.

Początek przedstawień o godz. 4.30 po poł.

Rasputin

jako dobroczyńca ludzkości...

Pseudo-historyczny dramat M. Rostanda

Maurycy Rostand, syn wielkiego autora „Cyrano de Bergerac", napisał nową sensacyjną sztukę na tle losów ostatniego cara Rosji, Mikołaja II-go.

Treść sztuki związana więc jest z wybuchem wielkiej wojny. Rzecz dzieje się na dworze rosyjskim.

Poza carem jedną z głównych postaci jest Rasputin. Ale nie jest to taki Rasputin, jakim był on w rzeczywistości. Rostand przedstawia go jako zbożnego, poczciwego człowieka, który pragnie przeszkodzić wybuchowi wojny. Do wojny podjudza cara jedynie rząd serbski...

Na scenie ukazuje się również Lenin. Kulminacyjnym punktem dramatu jest rozmowa pomiędzy nim a Mikołajem II. Lenin wypowiada przed carem hasła bolszewizmu, powołując się na Chrystusa jako na... komuniste...

Krytyka francuska przyjęła dramat, który wystawiony został na inaugurację jednego z paryskich teatrów, ironicznie, zarzucając autorowi zupełne nieliczenie się z prawdą historyczną, oraz — bezwartościowość sztuki pod względem artystycznym. Niemniej cieszy się ona wśród publiczności powodzeniem jako „sensacja".

Młodzież a teatr

Ankieta, jaką należałoby przeprowadzic również u nas

Jeden z berlińskich teatrów ogłosił wśród młodzieży szkolnej bardzo ciekawą ankietę z następującemi pytaniami:

Czy młodzież woli teatr czy kino?

Jakim autorom daje młodzież pierwszeństwo?

Czy woli repertuar klasyczny czy współczesny? i t. d.

Odpowiedzi nadesłało 4300 uczniów, z których 3900 wypowiedziało się zdecydowanie za teatrem, przeciwstawiając go kinu jako wyższą sztukę. Tylko czterystu uczniów było innego zdania, twierdząc, że kino bardziej odpowiada dzisiejszemu rytmowi życia.

Charakterystyczne jest, że z pośród „teatromanów" 1700 głosów padło za repertuarem współczesnym, 12700 za klasycznym a 550 za operetką i rewją. Reszta głosujących nie wypowiedziała się za tym lub innym charakterem dramatu.

Z autorów, których sztuki młodzież najchętniej widzi na scenie, otrzymał najwięcej głosów, bo aż 929 — Gerhard Hauptmann. Na drugiem miejscu znalazł się Ibsen (431 głosów) na trzeciem Bernard Shaw (362 głosy).

Również Ernest Toller, autor „Hinkemana" znalazł licznych zwolenników. Otrzymał on 290 głosów.

Ciekawe byłoby jakie wyniki dałaby podobna ankieta, przeprowadzona na naszym gruncie...

Teatr okropności w Budapeszcie

Budapeszt będzie mógł rychło pochwalić się posiadaniem jedynego w swoim rodzaju teatru.

Będzie to „Teatr stu". Nazwa ta odpowiadać będzie ilości widzów, jaką będzie on w stanie pomieścić w sobie, mianowicie — będzie to teatr obliczony jedynie na 100 miejsc.

W urządzeniu wewnętrznem jego panować będzie niebywały przepych, stosownie do tego cena wejścia wyniesie aż 10 pengö. Miejsca będą nienumerowane, każdy widz zająć może dowolne miejsce, zato w cenę biletu wchodzi już — koniak oraz kilka papierosów.

Repertuar tego teatru będzie podobny do repertuary paryskiego Grand-Guignolu, a więc będzie to t. zw. „teatr okropności", obliczony na nerwy żądnych sensacji widzów.

Jednem słowem: wyszukany teatr dla wyszukanej, zblazowanej publiczności. Otwarcie jego ma nastąpić już w najbliższym czasie.

LUNA

Dziś i dni następnych!

Najpotężniejsze arcydzieło wielkiej wytwórni FOX-FILM. — Realizacja genialnego twórcy „Siódmego nieba" i „Anioła ulicy" FRANKA BORZAGE'A

„OFIARNA NOC" (Pierwsza kobieta w życiu)

Smiertelna gra o miłość między dwojgiem ludzi wśród odwiecznej pustki lodowej.

W rolach głównych: Najbardziej fascynująca uwodzicielka ekranu MARY DUGAN Najsympatyczniejszy bohater Ameryki CHARLES FARREL oraz IWAN LINOW i MARGERET MANN.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem A. CZUDNOWSKIEGO. — Początek o godz. 4-ej. w sob. i niedz. o godz. 12-ej. ost. seans o 10-ej wiecz. — Ceny miejsc popularne, na pierwszy seans od 1 zł. W sobotę i niedz. od 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca 50 gr. i 1 zł.

Sprytny szantaż

eleganckiej damy i jej brutalnego kompana

Romantyczną nader wizję, ale o niezmiernie trzeźwem przebudzeniu prześnił w tych dniach na jawie pewien znany synek amerykańskiego miljonera. Piękna zjawa w postaci uroczej i szalenie dystyngowanej kobiety ukazała mu się dnia pewnego w korytarzu eleganckiego londyńskiego hotelu, w którym zamieszkiwał ów młody spadkobierca papinych dolarów.

Dama ta — co za szczęśliwy traf! — zajmowała sąsiedni z nim apartament, lecz sporo czasu upłynęło, zanim zachwycony jankee zdołał nawiązać znajomość z uroczą i wytworną sąsiadką i nie mniej starań i zabiegów kosztowało go potem przełamanie pierwszych lodów, zdobycie przyjaźni i zaufania owej cudnej pani, która zwała się miss Allen i przybyła z Montreal.

Z czasem jednak dowody niezwykłego oddania, troskliwości i delikatności ze strony wielbiciela zdołały ośmielić o tyle płochliwą montrealankę, iż zdecydowała się ona na szalony krok i złożyła wizytę oszołomionemu tem szczęściem młodzianowi. Minęło znów nieco czasu, dama nabierała coraz więcej śmiałości, wizyty jęły sie powtarzać wciąż częściej.

Amerykanin dowiedział się wówczas ze słodkich usteczek (stało się to już po osobistem przekonaniu się, że są słodkie) pani Allen, że jest rozwiedziona z mężem i że serce jej jest szalenie stęsknione za tem wszystkiem co do jego dyspozycji postawił ślub, a cofnął rozwód.

I oto pewnego wieczora, gdy w pokoju szczęśliwego młodzieńca bawiła owa przedystyngowana rozwódka, on zaś wszelkiemi siłami starał się zaspokoić jej rozwiedzione pragnienie, do drzwi ktoś gwałtownie zapukał i zaledwie gospodarz zdążył, jak nakazuje w takich razach przyzwoitość, narzucić pidżamę, zaś pani Allen, nie zdążyła nic — przed obojgiem stanął jakiś rozsrożony gentleman i obrzuciwszy druzgocącą wzgardą swego spojrzenia kobietę, mężczyźnie przedstawił się jako pan Allen we własnej osobie.

Już po kilku pierwszych jego słowach a szczególniej po grubym kiju, który dzierżył w łapie i którym wymachiwał zgoła po chamsku, amerykanin wywnioskował, że wytworna pani Allen musiała się rozwieść z takim brutalem, ale upewnił się, co gorsza, że tej fatalnie wychowanej kreatury nie łatwo się będzie pozbyć.

Na szczęście wybawiła go z tego kłopotu pani Allen i jako obznajmiona z metodami postępowania ze swym byłym małżonkiem, szepnęła omdlewająco amerykaninowi do uszka:

— Musisz dać, ukochany, temu draniowi trochę forsy...

Szczęśliwy młodzian, że zyskał tak proste wyjście z tej zupełnie nieprzyjemnej sytuacji, wręczył facetowi czek na 1200 funtów (facet tyle zażądał i nie chciał z tego ani gronia opuścić).

Po wyjściu faceta, pani Allen dostała ataku cichego płaczu ze wstydu, a nazajutrz opuściła hotel w niewiadomym kierunku, albowiem jak wyjaśniła w liście, nie mogła nadal przebywać z człowiekiem, który z jej winy narażony został na tak ordynarną chryję.

Amerykanin był w rozpaczy, zwolna jednak uspokoił się, a gdy przebolał na dobre ten cios w serce i kieszeń, powiadomił o wszystkiem policję. Niezadługo jeden z ajentów zaprowadził go do pewnego nocnego lokaliku, w którym amerykański młodzian ujrzał na rodzone oba oczy, jak jego dystyngowane bóstwo, siedząc razem z „facetem", żłopie za jego amerykańską krwawicę francuskiego szampitra.

Wytwornisię i bubka aresztowano i wówczas wyszły na jaw trzy podobne kanty spreparowane przez ową parkę w tym sezonie w Ostendzie, Paryżu i Biaritz.

Agent—truciciel

Ubezpieczał na życie, a potem — truł

Policję czeską od dłuższego czasu niepokoiła formalna epidemja otruć zapomocą arszeniku. Nie zdołano jeszcze ustalić liczby ofiar, ale przypuszczają, że w dalszych dochodzeniach okaże się ona bardzo znaczna.

Śledząc za przyczynami tego zjawiska, policja zauważyła, że wypadki otrucia stoją w związku z pojawieniem się w różnych okolicach pewnego agenta asekuracyjnego, niejakiego Karesza.

Wobec tego agenta aresztowano.

Karesz w swoich praktykach miał widocznie wspólnika i pomocnika w swoim bracie, który, na wiadomość o jego aresztowaniu, odebrał sobie życie, ażeby uniknąć odpowiedzialności.

Obaj bracia operowali w szczególny sposób, zwłaszcza pomiędzy ciemnymi chłopami ze wsi. Ofiarowywali, gdzie mogli, ubezpieczenie na życie, ale ze specjalnem zamiłowaniem wyszukiwali chłopów wiekowych i schorowanych, których śmierci nie mogli się doczekać ich krewni.

Do tych krewnych właśnie zwracał się Karesz i proponował zabezpieczenie chorego, zarazem ofiarując im flaszeczkę z arszenikiem i z dokładnemi wskazówkami, jak go trzeba używać, aby zgładzić ubezpieczonego. Kiedy zamach się udał i kiedy premję asekuracyjną rodzina podejmowała, Karesz otrzymywał połowę uzyskanych pieniędzy.

Pomysłowego agenta czeka prawdopodobnie kara śmierci.

W KINIE SPLENDID

FILM ???

Z dnia na dzień

GRAND KINO

Dziś i dni następnych!

Harry LIEDTKE

w ostatniej swej najpiękniejszej kreacji i najulubieńszej swej roli, w roli porucznika w pięknej arcyszampańsko-wystawionej komedji pod tytułem: —

„Księżniczka-Cyrkówka" (Księżniczka Olga)

Początek seansów o godzinie 4-ej po południu, w soboty, niedziele i święta od godziny 12-ej. Ceny wszystkich miejsc oprócz lóż, w niedziele, soboty i święta od godz. 12-ej do 3-ej 1 złoty. Passe-partout i bilety ulgowe nie ważne

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantoro.

Stefan Burski.

Czerwony testament

Sensacyjny romans z życia współczesnej Łodzi.

47)

— Dotychczas jednak nie widzę, aby wrzód ostatecznie został przecięty, wię zisz mnie jeszcze — odpowiedział Rolle.

— Tylko ze względu na pańskie dobro, boję się, że zausznicy Bacha jeszcze pana wytropią i z całego przedsięwzięcia będzie klapa. Musimy wydostać się z Łodzi, narazie trzeba jednak przeczekać pościg — tłumaczył Kilim.

— Czy ścigają nas? — spytał Rolle.

— Tak, musimy się mieć na baczności!

— A gdzie jesteśmy?

— Tuż pod Łodzią. Mojem zdaniem jesteśmy w bezpiecznem miejscu, może pan być zupełnie spokojny. Proszę dobrze wypocząć, gdyż dzisiaj czeka pana jeszcze wizyta — powiedział z uśmiechem Kilim.

— Czyja?

— Pani Walerja Przybyszewska będzie tutaj wieczorem. No, ufa mi pan już? — spytał Kilim.

— O ile dziś przyjdzie, to ufam w zupełności — odpowiedział uradowany Rolle.

— Przekona się pan — powiedział Kilim i na pożegnanie wyciągnął swą grabę, mięsistą dłoń do Rollego.

W hotelu Manteuffel toczył się tymczasem następujący djalog.

— Droga Walo — mówił Szylling — dziś wieczorem urządzam bal, pragnąłbym bardzo, abyś i ty zaszczyciła go swoją obecnością — rozpoczął zrecznie Szylling, chcąc uniknąć pytania wprost na temat przewidywanej wizyty u Rollego.

Walerka na chwilę zamyśliła się.

— Bardzo jesteś dobry, mój Janku, ale...

— Niema żadnego ale, ja proszę, ja żądam kategorycznie — zawołał niby żartem Szylling, ściskając łapki urodziwej Walerki.

— Może mnie spotkać jakiś afront, nie wiem kto tam wszystko będzie, rozumiesz przecież — wykręcała się Walerka.

— Więc odmawiasz — powiedział tonem urażonego Szylling. — A może masz jakąś randkę, co?

— Randkę? — spytała zaskoczona Walerka. — Obrażasz mnie!

— Przepraszam cię najmocniej. Więc będziesz, tak? — nalegał Szylling.

— Nie! — odpowiedziała stanowczo Walerka.

— Dlaczego?

— Bo nie, dosyć tych indagacji — obruszyła isę Walerka — wszyscy traktujecie mnie jak kokotę, a ja nie chcę, nie chcę być dziewką! — wołała Walerka, tupiąc mocno swą małą, zgrabną nóżką.

W ten sposób chciała zmylić trop, na którym najwidoczniej był Szylling.

Szylling rozumiał wybieg, lecz dziwił się niezmiernie dlaczego to Walerka wyznała Krasnodębskiemu całą prawdę, dlaczego jemu wyjawiła tajemnicę, że Rolle żyje, że dziś wieczorem ma udać się do niego, a przed nim ukrywa to starannie. Szylling był bystrym obserwatorem, potrafił również myśleć logicznie, potrafił grupować fakty, które dla kogo innego napozór wyglądały na zdarzenia bez związku, jednego tylko nie wyczuwał nie mógł wyczuć, gdyż kochał Marysię Trzeciakównę. Nie czuł że Walerka go kocha, kocha z całego serca i dlatego prędzej wyzna coś nie coś ze swej przeszłości Krasnodębskiemu, jednemu z wielu, niżeli jemu wybranemu, wymarzonemu.

To nic, że zdradzała go z innymi, w jej pojęciu nie była to zdrada, była to konieczność, były to jedynie skutki jej pozycji społecznej, bagna, w które wtrącił ją Bach, a z którego z głębi duszy chciałaby się wydostać.

Pierwotnie marzyła, że przystanią dla niej będzie szofer Chłostek. Chciała mu być nietylko kochaną, ale i wierną towarzyszką życia.

Krasnodębski, uważając, że popełnia przysługę przyjacielowi i Walerce, wyprowadził ją z błędu.

Zerwał z Szyllinga maskę szoferską, przez co odebrał Walerce resztę złudzenia.

Płakała po cichu całemi dniami, a im bardziej ciężko jej było na sercu, tem więcej nabierała pewności, że małżeństwo z Szyllingiem jest tylko mrzonką, utopją, która się nigdy ziścić nie może.

Wiele razy zamierzała, solennie przyrzekała sobie, że rozmówi się ze swym Jankiem, lecz i od tego ustrzegł ją Krasnodębski w porę.

Wyjaśnił jej bowiem, że Szylling kocha się w Marysi i jest kochany.

Walerka zrezygnowała z współzawodnictwa.

Mimoto wciąż jeszcze łudziła się nadzieją, że jakimś cudem wszystko się odmieni i zostanie z Szyllingiem na zawsze.

Dalsze wypadki, które miały się potoczyć w zawrotnem tempie inaczej pokierowały losem nieszczęśliwej Walerki, żony rozpustnika karciarza i pijaka, kochanki aferzysty podłego gatunku.

Sprytny Kilim wiedział jak bardzo Walerka nienawidzi Bacha i dlatego do niej się zwrócił po rozprawieniu się z kompanem.

— Wala, dziecko drogie, nie irytuj się niepotrzebnie. Chciałem, abyś się trochę rozerwała i dlatego urządzam przyjęcie.. — rozpoczął znowu Szylling.

— Przestań — poprosiła Walerka.

— Więc powiedz mi prawdę dlaczego stronisz od ludzi, przecież nie dam ci krzywdy zrobić. Pod tym kryje się coś innego pewno?

— Tak — odpowiedziała Walerka, patrząc prosto w oczy Szyllingowi.

— Mów! — rozkazał Szylling.

Walerka milczała. Zapanowała głęboka cisza w pokoju tylko odgłosy kroków na korytarzu hotelowym dolatywały z za drzwi.

Szylling zapalił papiersa.

Dwie gorące łzy spłynęły po uróżowionych policzkach Walerki.

(D. c. n.).

Czyn godny naśladowania

Czołowym klubem piłkarskim w Sztokholmie jest A. J. K. Jest to jedyny zespół Sztokholmu, który zaliczony jest do Ligi państwowej. Kierownictwo tego klubu postanowiło rozdzielić między drugoklasowe stowarzyszenia około 2000 koron, jako część zysku z tegorocznych imprez footbalowych. Jeszcze w ubiegłym roku klub ten rozdzielił większą sumę pieniędzy na różne cele dobroczynne. Czyn rzeczywiście godny naśladowania!

Zarobki mistrza

bokserskiego świata

W czasie procesu jaki wytoczył menager Marna Tunneyowi wyszły na jaw kolosalne zarobki mistrza bokserskiego świata. Pierwsze spotkanie Tunneya przeciwko Dempseyowi przyniosło około 2 miljonów dolarów. Wydatki obliczone były na pół milj. dolarów. Tylko za artykuły w pismach otrzymał Tunney około 25 tysięcy dolarów. Ładne zarobki jak na sportowca!

Lekkoatleci Niemiec

znów zwyciężają w Japonji

Reprezentacja lekkoatletyczna Niemiec, która w ubiegłym tygodniu pokonała reprezentację Japonji, brała znów udział ubiegłej niedzieli w meetingu lekkoatletycznym w miejscowości Osaka, gdzie odniosła znów wspaniały sukces, bijąc znakomitości lekkoatletyczne Japonji. Świetny wynik uzyskał między innemi dr. Wichman, który zwyciężając na 200 mtr. przez płotki japończyka Miki, pobił rekord niemiecki w czasie 24,1.

Płk. Ulrych przeciw antysemitom sportowym

ZZ. nakazuje anulować antysemickie uchwały P. T. Wioślarskich

Przed kilku miesiącami żydowskie towarzystwo wioślarskie „Makkabi" w Wilnie zwróciło się do Związku polskich towarzystw wioślarskich z prośbą o przyjęcie w poczet członków Związku. Prośba ta załatwiona została odmownie, przyczem odmowę umotywowano twierdzeniem, że Związek Wioślarski nie przyjmuje jako członków żydowskich towarzystw.

Sprawa ta znalazła swój oddźwięk na posiedzeniu Zarządu Związku Polskich Związków Sportowych, gdzie jednomyślną uchwałą stwierdzono, że stanowisko zajęte przez polski związek towarzystw wioślarskich jest sprzeczne ze statutem, wobec czego postanowiono odnieść się do tego związku z żądaniem anulowania poprzedniej uchwały.

Zaznaczyć należy, że autorem wniosku o anulowanie antysemickiej uchwały jest płk. Ulrych, prezes związku polskich towarzystw sportowych.

Czołowi bokserzy łódzcy

powołani do wojska

Pięściarstwo łódzkie poniosło w tych dniach kolosalną stratę przez powołanie swych najlepszych przedstawicieli do służby wojskowej.

Niemal że cała sekcja bokserska „Sokoła" z mistrzami okręgu idzie teraz spełniać swą powinność wojskową. Małoszczyk służyć będzie w Skierniewicach, Klimczak jedzie do Grudziądza, Kempę przydzielono do Torunia a Seweryniaka do Warszawy. Poza wymienionymi odbywa już służbę wojskową Gawilli, który służy w Mińsku Mazowieckim w tamtejszej szkole podchorążych.

Również w Pabjanicach został powołany szereg tamtejszych pięściarzy.

Trudno wróżyć naszym pięściarzom powodzenia w nadchodzącym sezonie, chyba, że władze wojskowe, zawsze zresztą przychylne dla sportowców, umożliwią im treningi i zezwolą na częste startowanie.

Po porażce

kolarskiego mistrza świata

Mistrz świata, holender Mazairac, przyjmując zaproszenie na start w stolicy, nie przewidywał zapewne, że przyniesie on mu serję dotkliwych porażek. Tymczasem tak się właśnie stało i w dniu onegdajszym tor na Dynasach w Warszawie stał się terenem niezwykłych triumfów naszych kolarzy - sprinterów Szamoty i Koszutskiego. Mistrz Polski Szamota zwyciężył Mazairaca dwukrotnie, Koszutski zatriumfował nad mistrzem raz jeden, a i Puszowi niewiele brakowało, aby w pierwszym spotkaniu nie pobił Mazairaca. Mistrz świata tłumaczy się, że nie miał swojego dnia. Nie zmniejsza to bynajmniej znaczenia sukcesu naszych zawodników. Zarówno Szamota jak i Kosztuski przy obecnej swojej formie mieliby dużo do powiedzenia w walkach międzynarodowych z udziałem najsilniejszych zawodników zagranicznych.

Mistrzostwa footbalowe

na boiskach zagranicznych

Walski mistrzowskie w Czechosłowacji, Austrji i Węgier przyniosły ubiegłej niedzieli następujące wyniki:

Wiedeń: Rapid — Wacker 2:0 Rapid stanął na czele tabeli. Hertha — F.A.C. 1:1, W.A.C. — Nicholson 1:0 i Admira — Austrja 2:1.

Praga: D.F.C. — Morawska Slavia 4:2 (2:1), Victoria Žižkow — Bohemians 2:2 (0:0), Teplitzer F. C. — Meteor 5:1. Slavia — Sparta 2:0.

Budapeszt: F.T.C. — F.C. 33 2:1 (1:0) Hungaria — Nemzetti 2:0 (1:0), Ujpesti — Boczkay 4:3 (1:3).

Tenisiści francuscy

biją angielskich

Na krytych kortach tenisowych w Londynie odbył się dwudniowy mecz tenisowy między dwoma czołowemi klubami tenisowemi Francji i Anglji: Club of Great Britain i Club International de France. W barwach klubu angielskiego wystąpił przebywający obecnie w Londynie Tilden. Sensacją drugiego dnia turnieju była porażka Tildena w spotkaniu z Borotrą 8:10 7:9. Ostateczny rezultat spotkania 10:5 na korzyść klubu francuskiego.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i allergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22
fr. I piętro,
tel. 64-21 przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.

Niebywała okazja!
Sprzedaż reklamowa!
5.90
para wykwintnych jedwabnych pończoch
ogólnie znanej ze swej dobroci
marki 999 II
tylko
w Domu Pończoszniczym
Marjan Lewkowicz
PIOTRKOWSKA 46
Wielki wybór pończoch, rękawiczek, skarpetek, reform, combinaisons, swetrów, pullowerów itp.

WKRÓTCE
ULICA GRZECHU
W roli głównej
Emil Jannings
„CASINO"

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
Przy ul. Zachodniej № 27
(róg Konstantynowskiej)
Tel. 16-44 Tel. 16-44.
Otwarta od godz. 9 r. do 7 w.
Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności:
Dr. Bronikowski (chor. uszu, nosa i gardła)
Dr. Dobrowolski (chor. skórne i weneryczn.)
Dr. Jasiński (chor. kobiece i akuszerja)
Dr. Probst " " "
Dr. Jastrzębski (chor. oczu)
Dr. Koliński " "
Dr. Kalisz (chor. chirurgiczne)
Dr. Trawiński " "
Dr. Kołudzki (chor. wewnętrzne)
Dr. Misjon " "
Dr. Rejterowski (chor. płuc)
Dr. Knichowiecki (chor. dzieci)
Dr. Woźniakówna J. " "
Dr. Siwiński (chor. nerwowe i psychiczne)
Gabinet dentystyczny — Lek. dentysta Piotrowska.

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

PORADNIA wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz w niedziele i święta do 2-ej po poł
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE

Lecznica SANITAS
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

JĘZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23, m. 2, front I-sze piętro.

Doktór
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6. do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapja.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz.
w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 — 9 oddzielna poczek.

Doktór
Sołowiejczyk
Chor. skórne i weneryczne.
Piotrkowska 99
Tel. 44-92
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8—9 wiecz.
w niedziele i święta od 10—2

Dr. med.
St. Bibergal
Moniuszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.
W niedz. od 10—1

Dr. med.
S. Lewkowicz
Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNICZE

Dr. med.
H. LUBICZ
powrócił.
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań oddzielna. Poczekalnia od 3—5

Lekarz - Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3—7

Laureatka
moskiewskiego konserwatorium, udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72
mieszk 19.

Mecz hokejowy

Polska—Węgry

Jak się dowiadujemy w dniu 27 bm. rozegrany zostanie w Budapeszcie mecz hokeja na trawie Polska — Węgry. Będzie to pierwszy występ naszych hokeistów na terenie międzynarodowym.

Krejcer w Ł.T.S.G.?

Doskonały prawoskrzydłowy Hakoahu łódzkiego przeniósł się pono do Ł. T. S. G., w której to drużynie ma występować dopiero w przyszłym sezonie. Krejcer otrzymał zwolnienie z Hakoahu z dniem 1 stycznia 1930 r.

Nowa sensacja w Lidze!

Dymisja trzech członków zarządu ścisłego Ligi

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, obydwaj wiceprezesi Zarządu ścisłego Ligi red. Laskownicki i dr. Matuszewski oraz skarbnik kpt. Partyka, zgłosili przed kilkoma dnia rezygnację na ręce Zarządu Ligi.

Rzecz zrozumiała, że wiadomość ta wywołała kolosalne wrażenie w sferach sportowych Polski, tymbardziej, że zaledwie przed kilkunastu dniami na słynnem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Ligi panowie ci zgodzili się przyjąć mandaty w Zarządzie Ligi.

Redaktor Laskownicki zapytany przez jednego z dziennikarzy stołecznych o powody rezygnacji oświadczył, że w wytworzonych obecnie w Lidze warunkach pracować nie można (!).

„Derby" żydowskie

Hakoah gra z Hasmoneą

Jak się dowiadujemy w tych dniach sfinalizowane zostały pertraktacje między dwiema najsilniejszemi drużynami żydowskiemi w Łodzi Hakoahem i Hasmoneą w sprawie rozegrania towarzyskiego meczu footbalowego. Oddawna oczekiwany mecz tych zespołów odbędzie się w sobotę o godzinie 15-ej na boisku W.K.S-u. Jak nas informują zainteresowane kluby, obie drużyny wystąpią w swych pełnych składach. Faworytem meczu jest Hakoah, przypuszczać jednak należy, że Hasmonea po licznych niepowodzeniach zechce się niewątpliwie zrehabilitować w oczach sportowej Łodzi i ambicją nadrobić swe braki. Spotkanie zapowiada się b. interesująco i wywołało duże zainteresowanie w sferach społeczeństwa żydowskiego. Na przedmeczu zmierzy się Hakoah II z Hasmoneą II. Na tymże boisku odbędzie się spotkanie w piłkę koszykową między Hakoahem i Hasmoneą.

KTO ZWYCIĘŻY W NIEDZIELĘ?

Decydujące spotkania Turystów, Czarnych i Pogoni

Po przegranej z Garbarnią, po fatalnem wrażeniu z niedzielnego meczu ligowego w Łodzi, mają Turyści okazję zrehabilitowania się w oczach sportowej Łodzi.

Fioletowi gościć będą jedną z najładniej grających drużyn piłkarskich w Polsce, słynną Cracovię, godnie reprezentującą nietylko krakowską, lecz i polską piłkę nożną.

Drużynę Turystów czeka więc nielada zadanie, z którego trudno będzie fioletowym się wywiązać.

Pokonać Cracovię nie jest coprawda rzeczą zbyt trudną i udało się to już niejednemu zespołowi, lecz Turystom przyjdzie to niezbyt łatwo ze względu na stan psychiczny drużyny, słabą formę, niemal całego zespołu, któ ry nie umie wytrzymać tempa do końca meczu. Przytem walczyć będą fioletowi o nielada stawkę, co w wysokim stopniu przyczynia się do zdenerwowania graczy. Należy jednak liczyć, że drużyna fioletowych zodbędzie się na wysiłek i ambicję, którą dawniej celowała w grach mistrzowskich i zwycięży groźną Cracovię.

Ł. K. S. ma również nielada ciężką walkę w Królewskiej Hucie z tamtejszym Ruchem. Jeżeli i tym razem szczęście nie opuści łodzian, można liczyć na przegraną Ruchu.

W Warszawie Pogoń gra swój decydujący mecz w tegorocznej kampanji ligowej. Jeśli lwowianie i tym razem przegrają, co jest w 90 procentach możliwe, będą zmuszeni pożegnać się z ligą, a Legja wzmocni swe szanse zdobycia pierwszego miejsca.

We Lwowie odbędzie się identyczna walka z tą tylko różnicą, że zagrożony zespół walczy na własnym boisku i ma więcej szans na uzyskanie zwycięstwa. Nie ulega kwestji, że Czarni dążyć będą za wszelką cenę do uratowania dwuch punktów z Wisłą, co umożliwi im pozostanie w Lidze.

Piąty mecz ligowy z serji niedzielnych spotkań odbędzie się w Krakowie między Garbarnią i Polonją. Stuprocentowym faworytem spotkania jest Garbarnia, która niewątpliwie uzyska dalsze dwa punkty, mając szanse zajęcia w niedzielę pierwszego miejsca w tabeli.

Makkabi stołeczna w Łodzi

zmierzy się w sobotę z Widzewem

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje gościć będzie w Łodzi w nadchodzącą sobotę doskonały A-klasowy zespół piłkarski stolicy Makkabi. W r. b. drużyna ta odegrała niepoślednią rolę w mistrzostwie klasy A stolicy, dochodząc wraz z Marymontem do finału. Dopiero w decydującej, trzeciej rozgrywce uległa Makkabi Marymontowi, uchodząc słusznie obecnie za reprezentantkę żydowskich klubów footbalowych w Polsce.

Przeciwnikiem Makkabi będzie drużyna Widzewa. Robotniczy zespół łódzki zechce niewątpliwie godnie zakończyć tegoroczny łańcuch sukcesów i dlatego spodziewać się należy, że stawi godnie czoła silnej drużynie żydowskiej. Interesujące to spotkanie odbędzie się o godzinie 15-ej na boisku przy ulicy Wodnej.

Łódź—Praga (czeska), Łódź—Warta (Poznań)

Dwa mecze naszej reprezentacji bokserskiej

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, toczą się obecnie pertraktacje celem doprowadzenia do skutku meczu bokserskiego pomiędzy reprezentacją Łodzi a najlepszym w Polsce zespołem poznańskiej Warty. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, mecz ten dojdzie do skutku w dniu 26 października w Łodzi.

Obecnie toczy się wymiana listów pomiędzy kierownictwem Warty a Łódzkim Związkiem Bokserskim. Prawdopodobnie poznaniacy wyrażą swoją zgodę, albowiem mecz w Łodzi byłby dla nich doskonałym treningiem przed czekającym ich ciężkim meczem z reprezentacją Pragi.

Jak się dalej dowiadujemy, istnieje nawet propozycja rozegrania meczu międzymiastowego Łódź — Praga czeska w dniu 5 listopada. Decyzja zapadnie w dniach najbliższych.

Nagły zwrot

w sprawie Żurkowskiego

Jak się dowiadujemy zwrócił się telegraficznie w dniu wczorajszym Zarząd Ligi do Zarządu Ł. Z. O. P. N-u w sprawie wyświetlenia niektórych danych dotyczących Żurkowskiego, byłego gracza Ostrowji występującego, jak wiadomo obecnie w barwach Turystów. W związku z tym wezwani zostali na dzień dzisiejszy do Ł. Z. O. P. N-u celem przesłuchania kierownik sekcji piłki nożnej Kl. Turystów wraz z Żurkowskim. Z miarodajnego źródła dowiadujemy się jednocześnie, że sprawa protestu Warty, która jak wiadomo kwestjonowała udział Żurkowskiego w barwach Turystów, przyjęła nagle nieoczekiwany zwrot i protest ten ma poważne szanse powodzenia. Pono Żurkowski na dwa dni przed zawodami z Wartą w Łodzi brał udział w meczu w Ostrowiu o mistrzostwo. Z drugiej strony Turyści są o tyle w porządku, że otrzymali formalne zwolnienie z Klubu Ostrowiu, a następnie potwierdzenie z P. Z. P. N. i na tej zasadzie Żurkowskiego wystawiają obecnie. W sferach sportowych, które zostały zaabsorbowane ta sprawą panuje różnorodność zdań w kwestji czy Warta otrzyma valcower, czy też nie. Sprawa ta ma być wyświetlona jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, tak że jeszcze przed niedzielą będzie wiadomo czy Żurkowski był uprawniony do gry. Faktem jest, że jakby nie wypadł wyrok Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi największą karę poniesie Żurkowski, który po podpisaniu zgłoszenia u Turystów nie miał prawa grywać barwach Ostrowji.

Rzadki jubileusz

400 meczów Kałuży

Na niedzielnem spotkaniu piłkarskiem w Krakowie pomiędzy Cracovią a I.F.C. o mistrzostwo Ligi — słynny „weteran" — reprezentacyjny napastnik Polski Józef Kałuża, święcił uroczystość rzadką, 400-tnego meczu w barwach pierwszej drużyny Cracovji. Jubilat otrzymał długi szereg upominków i serdecznych życzeń.

Pierwszy dziesięciobój o mistrzostwo Łodzi

odbędzie się jutro w Pabjanicach

W nadchodzącą sobotę dnia 19 b. m. rozpoczynają się na boisku „Kruschender" w Pabjanicach pierwsze w Łodzi zawody lekkoatletyczne w dziesięcioboju o mistrzostwo okręgu.

Zawody te potrwają przez dwa dni i zgromadzą bezwątpienia wszystkich dekathlonistów okręgu łódzkiego.

W skład dziesięcioboju wchodzą niżej podane konkurencje, które będą rozegrane w następującym porządku: Pierwszego dnia (sobota): bieg 100 mtr., skok w dal z rozbiegu, pchnięcie kulą dowolną ręką, skok wzwyż z rozbiegu oraz bieg 400 mtr. Drugiego dnia (niedziela): bieg 110 mtr. przez płotki, rzut dyskiem, skok o tyczce, rzut oszczepem dowolną ręką oraz bieg 1500 mtr.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w niedzielę przed południem podczas dziesięcioboju odbędzie się próba pobicia rekordu polskiego w rzucie młotem przez zawodników pabjanickich: Pawła Müllera i Erwina Fischera.

Müller znajduje się obecnie w doskonałej formie, to też spodziewać się należy że niedzielna próba powiedzie się w zupełności.

Znów zmiana

w składzie Turystów

Jak się odwiadujemy w składzie Turystów po meczu z Garbarnią ma zajść znów poważna zmiana. Mianowicie Kubik Al. ma być ponownie cofnięty do obrony. Dużo kłopotu ma kierownictwo sekcja piłki nożnej z atakiem, którego skład na mecz z Cracovią ustalony zostanie dopiero w dniu dzisiejszym. W dniu onegdajszym w godzinach wieczorowych odbyło się nadzwyczajne zebranie graczy Turystów, którzy po dłuższych debatach na temat złej sytuacji Turystów w lidze postanowili dążyć wszelkimi siłami do utrzymania się w lidze.

Mecz bokserski

Polska—Niemcy

Przedwczoraj odbyło się w Katowicach zebranie Zarządu P. Z. B. Między innemi omawiano sprawę zorganizowania meczu pięściarskiego Polska — Niemcy. Ostatecznie termin spotkania wyznaczono na styczeń 1930 r. w Poznaniu lub Warszawie.

Próchniewicz powołany

do wojska

Władysław Próchniewicz, obecny trener Łódzkiego Klubu Lawn Tenisowego został powołany do służby wojskowej.

Czytajcie „REPUBLIKĘ"

Sobotnia wycieczka

łódzkich automobilistów

Komisja sportowa Łódzkiego Automobil - Klubu organizuje w nadchodzącą sobotę dnia 19 października na zaproszenie S. A. Strada wycieczkę, celem zwiedzenia budowy szosy asfaltowej nowym systemem — pierwszy raz w Polsce i na kontynencie zastosowanym, przyczem warto zaznaczyć, że wszystkie składniki są pochodzenia krajowego. Automobiliści zwiedzą miejsce budowy i warsztat wyrabiający masę asfaltową.

Punkt zborny punktualnie o godzinie 15-ej przy moście kolei obwodowej na szosie Pabjanickiej. W razie stałej niepogody wycieczka się nie odbędzie, o czem będzie się można dowiedzieć w sekretarjacie ŁAK.

Goście bardzo mile widziani.

Ostatnia minuta

Urzędnik zdefraudował kilkadziesiąt tysięcy zł.

Grodno, 18 października.

Przed kilku dniami zaginął w niewyjaśniony sposób kasjer urzędu skarbowego w Grodnie J. Głębocki. Wobec tego, że poszukiwania zaginionego na terenie miasta nie odniosły skutku, istnieje podejrzenie, że Głębocki zbiegł.

Zarządzona rewizja kasy i ksiąg wykazała na wstępie brak kilkudziesięciu tysięcy złotych, które Głębocki zdefraudował tuż przed ucieczką. Zawiadomiono policję, która rozesłała listy gończe.

Zamach rewolwerowy na przywódcę macedończyków

Wiedeń, 18 października.

Z Sofji donoszą o zamachu na głównego sekretarza macedońskiej organizacji rewolucyjnej Wasiljewa. Trzej mężczyźni dali kilka strzałów rewolwerowych do Wasiljewa, który szedł w towarzystwie przyjaciela. Wasiljew jest ciężko ranny, jego przyjaciel lżej.

Przypuszczają, że zamach wywołany był pobudkami osobistemi. Brat Wasiljewa zastrzelił niedawno jednego z przywódców ruchu macedońskiego.

Lokomotywa zmiażdżyła furmankę z końmi

Wilno, 18 października.

Na szlaku kolejowym Zalesie — Prudy, pociąg osobowy Nr. 431, idący z Wilna do Mołodeczna, najechał na wóz, przejeżdżający przez tor. Dwa konie i źrebak zostały zabite na miejscu, wóz strzaskany, a jadący mieszkaniec wsi Kupranica Piotr Kosmacz doznał tak ciężkich obrażeń, że wkrótce zmarł w szpitalu.

Olbrzymi pożar na Pomorzu

Toruń, 18 października.

W majątku Kuszniwo, należącym do Fryderyka Müllera, wybuchł groźny pożar, który zniszczył wszystkie budynki gospodarskie ze zbiorami i częścią żywego inwentarza.

Szkody obliczają na około pół miljona złotych. Przyczyny pożaru dotychczas nieustalono.

Przyszły arcybiskup Paryża

KARDYNAŁ BINET
ma być obrany arcybiskupem Paryża po zgonie dotychczasowego arcybiskupa Dubois.

Poseł walczy ze sportowcem

Poseł japońskiego parlamentu Eigo Sugawara (z brodą) odwiedził w Berlinie tamtejszy klub Dżin-dżitsu, gdzie zmierzył się z mistrzem narodowego sportu japońskiego, demonstrując świetnie chwyty.

Licytacja u pani Zubkow

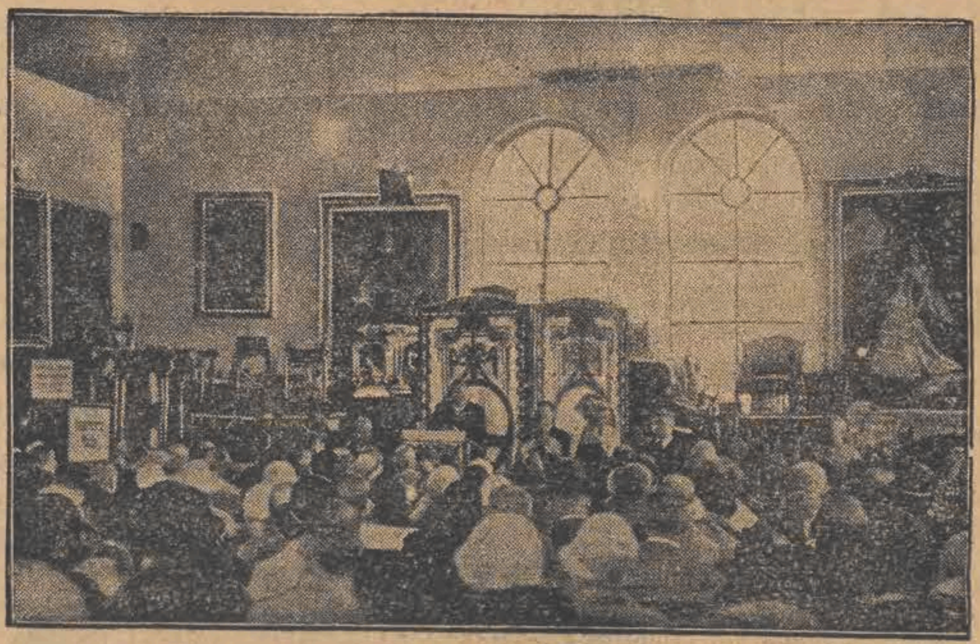

Dzieła sztuki, znajdujące się w pałacu pani Zubkow, siostry eks-cesarza Wilhelma, zostały zlicytowane na rzecz wierzycieli.

Wybuch kotła zabił 6 ludzi

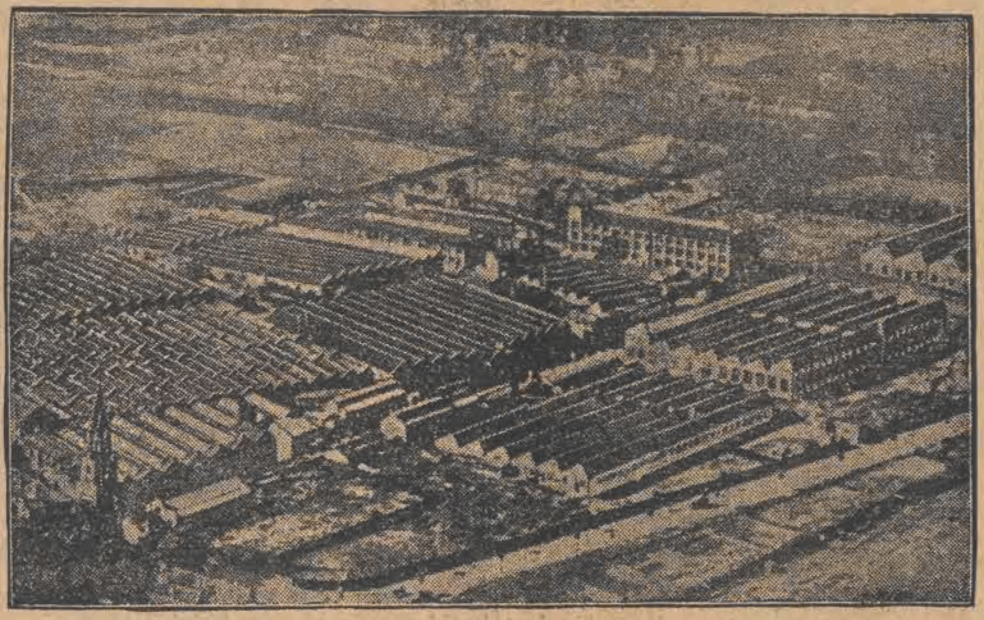

W zakładach automobilowych Talbot w Suresnes pod Paryżem wybuchł jeden z olbrzymich kotłów. Wskutek wybuchu runęło kilka pobliskich budynków. Z pod gruzów wydobyto zwłoki 6-ciu zabitych robotników. Przeszło 30-tu odniosło ciężkie, częściowo śmiertelne obrażenia cielesne.
Na zdjęciu: ogólny widok zakładów automobilowych Talbot.

Hallo! Tu radjo!..

Godz 11.58 Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikat gospodarczy 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — omówi prof Henryk Mościcki. 15.45 „Kącik krótkofalowy" (Komunikat Polskiego Klubu Radjonadawców). 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt p. t. „Istota pragnienia" — dr. Gustaw Szulc 17.45 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.58 Sygnał czasu. 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.10 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji, Jerzy Bojanowski (dyr.), Frederic Lamond (fort.) Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram (Z dymkiem papierosa) oraz komunikaty P.A.T.

Wojna „Siemensa" z „A. E. G."

SIEMENS.

BUECHER

Dyrektor znanego koncernu zakładów elektrotechnicznych, Fryderyk Siemens, rozpoczął „wojnę zaczepną" z konkurencyjnem przedsiębiorstwem „A. E. G.", na czele którego stoi dyr. Buecher, zarzucając mu, że sprzedaje zbyt wiele swych akcyj poza granicami Niemiec, szkodząc w ten sposób interesom kraju.

Wojna obu ogromnych koncernów zwróciła uwagę całych Niemiec na oba te olbrzymie przedsiębiorstwa oraz obu ich kierowników.

Stalin zachorował

STALIN,
generalny sekretarz rosyjskiej partji komunistycznej zachorował ciężko i umieszczony został, jak już doniosły depesze, w zakładzie dla nerwowo chorych pod Moskwą.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: K Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), W Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M Kasperkiewicza (Zgierska Nr. 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 66).

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.
Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon administracji 22-14.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak